

Molfar

30 stycznia 2024



„Molfar – w kulturze [huculskiej](#) mag i uzdrowiciel, czasami kojarzony z czarownikiem parającym się ziołolecznictwem. Postać Molfara została spopularyzowana przez [Mychajła Kociubynskiego](#) w wydanej w 1912 roku powieści [»Cienie zapomnianych przodków«](#). Ostatnim Karpackim molfarem był [Mychajło Neczaj \(Михайло Нечай\)](#) zamordowany 15 lipca 2011 roku przez schizofrenika i religijnego fanatyka” – informuje „Wikipedia”.

Huculi to bardzo oryginalny lud o bogatej fantazji i swoistej psychice. Hucuł, niczym poganin zamierzchłych czasów, spędza całe życie aż do śmierci na walce ze złymi duchami, zapełniającymi lasy, góry i wody. Chrystianizm to oni wykorzystali tylko dla upiększenia swego kultu pogańskiego. Ile tu u nich pięknych podań, baśni, wierzeń, symboli!

Michaił Neczaj często nazywał siebie ostatnim karpackim molfarem, który niegdyś był członkiem karpackiego kręgu molfarów, gdzie omawiano „kwestie wykraczające poza

zrozumienie zwykłych śmiertelników". Według zeznań współmieszkańców wioski udzielał wszystkim pomocy medycznej za pomocą zaklęć i ziół. Jednocześnie nazywano go nie tyle magiem, co bardziej mędrce. Czasami Neczai zwracał część pieniędzy, które oferowano mu za jego usługi, ale nigdy nie ustalał własnych cen. W niektórych wywiadach stwierdził stanowczo, że uważał za grzech przyjmowanie pieniędzy za świadczenie takich usług uzdrowicielskich.

Neczaj uważał się zarówno za wyznawcę pogaństwa, jak i ortodoksyjnego chrześcijanina, choć rzadko chodził do kościoła i surowo wypowiadał się o duchowieństwie. Jednak zawsze odprawiał swoich gości frazą: „Bądź zdrowy (zdrowa), bo to, co jest teraz, jest dla nas najważniejsze, będę się modlił do Boga za ciebie, abyś zawsze był zdrowy (była zdrowa)”.

Pisze to dlatego, bo poruszające jest to błogosławieństwo. Jakże dziś potrzebne nadal aktualne i pomocne. Nawet niewierzący powinni zatrzymać się i skupić na tym przekazie jaki płynie z tego błogosławieństwa. Zapominamy o tym co jest teraz, ponieważ jesteśmy uwięzieni w jakiś dogmatach, politycznych podziałach, uwięzieni w przeszłości i omamieni jakimiś obrazami przyszłości. Zamiast skupić się na obecnej faktycznej sytuacji, rozpraszamy się codziennie od nowa różnymi bajeczkami lub beczelnymi kłamstwami.

Żyjemy w czasach utraty tożsamości i celowego zacierania dotychczasowych „tradycyjnych” wartości. Niestety, takie są realia i trzeba się w nich jakoś odnaleźć. Nie chodzi mi tu o jakieś roszczenia lub szperanie w przeszłości. Chodzi mi o to, że być może huculska tradycja ocaliła resztki dawnych wierzeń, które my, Polacy, już dawno utraciliśmy. Te dawne wierzenia być może są w jakiś sposób „genetycznie” nam bliższe od tych, które są obecne sztucznie instalowane w społeczeństwach Europy. Może nadają się do tego, by z nich transformować jakieś mądrości, które przydadzą się Polakom w tym co zachodzi „w teraz”?

Huculi to nasi najbliżsi sąsiedzi, o których tak naprawdę mało wiemy. Mnie osobiście zaskoczyło odkrycie takiej postaci jak Molfar, która okazała się do tego nadzwyczajnie pozytywna.

Autorstwo: Foxi

Zdjęcie: [Q13](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: WolneMedia.net